

ORANTKA

ISSN 1730-9836



B A R C I C K A

Biuletyn Parafii pw NMPW w Barcicach, nr 45 wrzesień 2008

Odpust Parafialny ku czci Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej



40 lat Chóru Parafialnego w Barcicach



Jubileusz 40-lecia Chóru Parafialnego w Barcicach

W tym roku mija 40 lat działalności Chóru Parafialnego w naszej Parafii. Niecodzienny jubileusz z tej okazji miał miejsce 31 sierpnia w niedzielę. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył Ksiądz Kanonik Zdzisław Puścizna, a koncelebransami byli: Ks. Proboszcz Stanisław Dziekan, Ks. Dziekan Władysław Pasiut, Ks. Kanonik Alfons Górowski oraz Ks. Wojciech Dudzik.

Piętnaście minut przed godziną 18.00 Chór rozpoczął koncert pieśni. Po uroczystej Liturgii odbyło się spotkanie byłych i obecnych chórzystów w Domu Św. Józefa. Sala nie pomieściła wszystkich gości i trzeba było zastawić stoły w Gościńcu u Św. Józefa. Były smakołyki do zjedzenia, były wspomnienia i wspólne śpiewanie przy akompaniamencie gitary, na której grał Ks. Alek Górowski i harmonii, na której grał Bogdan Kołodziej. Agapa (uczta miłości) trwała prawie do północy.

Tej niedzieli na wieczornej Mszy św. było dużo więcej ludzi niż zwykle. Dzięki obecności Chóru i pięciu koncelebrantom wyczuwało się wyjątkowo podniosłą atmosferę. Na początku uroczystej liturgii Ks. Proboszcz Stanisław Dziekan przywitał Jubilatów i wszystkich gości zaproszonych na jubileusz 40-lecia Chóru Parafialnego w Barcicach: „Serdecznie witam Ks. Kanonika Zdzisława Puściznę, który będzie przewodniczył Mszy Świętej w intencji wszystkich Chórzystów oraz współkoncelebransów: Ks. Prałata Władysława Pasiutę, Ks. Kanonika Alka Górowskiego, byłego wikariusza naszej parafii, który - jak podkreślił Ks. Proboszcz - jest zawsze mile widziany w naszej parafii i Ks. Wojciecha Dudzika”.

Następnie Ksiądz Proboszcz zwrócił się do wszystkich uczestników, a w szczególności do chórzystów, słowami:

„Czterdzieści lat temu, w roku 1968, miała miejsce Praska Wiosna, kiedy to również nasi rodacy najechali na Czechosłowację, aby tłumić te wolnościowe zrywy, które tam miały miejsce. W naszej diecezji ten rok był rokiem śmierci Ks. Biskupa Karola Pękali. Również w tym roku rozpoczęła się peregrynacja symboli obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, gdyż jak wiadomo obraz był cały czas więziony na Jasnej Górze. W kronikach parafialnych rok 1968 jest zapisany przez Ks. Prałata Jana Maziarza jako rok prymicji tysiąclecia, gdyż właśnie w tym roku było wyświęconych dwóch kapłanów w naszej parafii. Byli to: Ks. Stanisław Tumidaj i Ks. Kazimierz Pustulka. Pochodzili z Przysietnicy, obecnie nie należącej już do naszej parafii. Właśnie w tym roku powstał nasz Chór Parafialny. Już wcześniej były próby stworzenia różnych zespołów śpiewających w kościele, jednak ten zorganizowany i systematycznie działający w naszym kościele powstał w 1968 roku. Chór parafialny to taki zespół, który ma różne płaszczyzny swojej działalności, a mianowicie pobożnościową, kulturową, integracyjną a także mobilizacyjną. Pamiętamy takie powiedzenie, że kto śpiewa dwa razy się modli. Śpiew Chórzystów jest nade wszystko modlitwą, ale jest również zaproszeniem i zachęceniem do wspólnoty modlitewnej wszystkich słuchających tego śpiewu. Dzisiaj chcemy dziękować Panu Bogu za ten pobożny i piękny śpiew naszych chórzystów. Śpiew również ma aspekt artystyczny, tzn. ukazuje piękno i kunszt ludzkiego głosu, uwrażliwia słuchacza i zachęca do rozwijania talentów artystycznych. Trzeba podkreślić,

że dzięki Chórowi Parafialnemu poziom kultury i wrażliwość artystyczna w życiu każdego znacznie wzrasta i ubogaca nasze codzienne życie.

I wreszcie na płaszczyźnie integracji działalność chóru jest źródłem poczucia wspólnoty międzyludzkiej. Każda wspólnota, zwłaszcza religijna, a taką jest chór parafialny, pomaga ludziom zbliżyć się do siebie i do Pana Boga. Pan Jezus mówił, że jeśli dwaj albo trzech o coś zgodnie prosić będą, to na pewno to otrzymają. Dzięki Waszej działalności, waszym ćwiczeniom, spotkaniom, waszemu wspólnemu śpiewaniu i modlitwie powstaje taka wspaniała wspólnota zbliżająca Was i nas do Pana Boga. I za to chcemy dzisiaj Dziękować Dobremu Bogu.

Przy tworzeniu tego Chóru była obecna również jedna z sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, Siostra Glorioza, która pomagała założyć taką grupę ludzi śpiewających w kościele. W ciągu tych czterdziestu lat wielu księży pracujących tu, w tej parafii, wspomagało to dzieło. Za mojej pamięci również księża wikariusze wykonywali wspólnie z chórem partie podczas śpiewania Pasji w czasie świąt wielkanocnych, jak obecny tutaj Ks. Wojciech. To jest taka właśnie integracja, która dokonuje się za sprawą tego Chóru.

Jest jeszcze jeden aspekt działalności Chóru, a mianowicie mobilizacyjny. Piąte przykazanie kościelne mówi nam, abyśmy troszczyli się o potrzeby wspólnoty Kościoła. Od pewnego czasu Kościół nam uświadamia, że powinniśmy się troszczyć o nasz Kościół, że każdy z nas ma obowiązek coś z siebie dać, zatroszczyć się o tę wspólnotę, aby móc służyć Panu Bogu całym swoim sercem i wszystkimi swoimi możliwościami. Przynależność do Chóru i udzielanie się we wspólnocie parafialnej poprzez śpiew na pewno mobilizuje nas wszystkich do tego, aby dać z siebie coś więcej, aby ubogacić siebie nawzajem, oddając swoje siły i czas dla drugich i dla Pana Boga.

W tej Mszy Świętej będziemy Bogu dziękować za to całe dobro, które wiąże się z działalnością naszego Parafialnego Chóru, które zaistniało w ciągu tych czterdziestu lat dzięki ogromnej pracy Pana dyrygenta Józefa Puścizny. To on przez wszystkie lata przewodniczył, kieruje i tworzy to dzieło wspólnie z tymi, którzy przez te lata należeli i należą do Chóru. Pragniemy modlić się w tej Mszy Świętej również za tych członków chóru, którzy odeszli do Pana, aby z chórami anielskimi w wiecznym szczęściu mogli wielbić Boga na wieki”.

Opracował AG

Na zakończenie Mszy Świętej Ksiądz Kanonik Zdzisław Puścizna zwrócił się do jubilatów następującymi słowami: „Ks. Biskup Karol Pękala miał taki zwyczaj na zakończenie wizytacji, gdy dziękował proboszczowi za umożliwienie wizytacji w parafii, w której śpiewał chór, zawsze miał specjalne słowa pod adresem chóru. Wtedy mówił tak: „Raduje się serce biskupa, kiedy może słyszeć ten piękny śpiew. Chciałoby się go słuchać i słuchać, ale biskup musi wracać. Ale proszę was, abyście tak dalej pięknie śpiewali i upiększali liturgię”. Myślę, że dzisiaj warto te słowa przypomnieć i najpierw Panu Bogu podziękować za to, że daje talent, głos, ale również i Wam drodzy chórzysci i Księdzu

Proboszczowi. To właśnie Ksiądz Proboszcz Stanisław zaszczenia swój talent i ducha muzycznego w tej parafii troszcząc się o to, aby liturgia w kościele rozbrzmiewała pięknym śpiewem. Sam przecież gra i pasjonuje się muzyką. Jako kolega rokowy i barcizanin bardzo się cieszę, że te tradycje muzyczne są pielęgnowane w tej parafii. Dziękujemy Ci Księżu Stanisławie za to tworzenie przyjaznej atmosfery dla wychwalania Pana Boga przez piękny śpiew i życzymy dużo radości z tego, że masz w parafii tak wspaniały chór.

Czterdziestolecie chóru jest okazją do tego, aby wspomnieć minione dni. Zawsze, gdy przyjeżdżam tu na różne uroczystości parafialne, a staram się być zawsze na odpuscie, to najbardziej podoba mi się ten uroczysty i piękny śpiew tutejszego chóru. I jest to opinia nie tylko moja, ale i wielu księży, którzy uczestniczą w tych uroczystościach.

Zwłaszcza pięknie brzmi Anioł Pański, który tak niesie się, jakby echo wśród gór i hal, by sławić imię i dobroć Boga. Dzisiaj jest również pora na to, aby podziękować i pogratulować tym wszystkim, którzy przez czterdzieści lat tworzyli ten zespół, z którego wielu już Pan powołał do siebie. Do tego, aby chór

mógł dobrze śpiewać, potrzeba jest wiele trudu i zaangażowania. Potrzebne są próby, potrzebny jest czas i poświęcenie, ale jakże miło i wspaniale jest usłyszeć efekt tego trudu i przeżywać piękne chwile razem ze śpiewem. Chciałem w szczególny sposób podziękować Andrzejowi, bo tak wszyscy mówimy, mimo, że w papierach ma Józef, za to, że on, jako organista i kierownik chóru, wnosi tego

ducha fascynacji śpiewem i zapala innych swoją pasją. Potrafi przekazać swoją wiedzę i nauczyć innych tego, czego mu Pan Bóg nie poskapił.

Andrzeju, gratuluję Ci tej postawy i tej nieustannej troski o to, aby piękny śpiew rozbrzmiewał tu w kościele na chwałę Pana B o g a i M a t k i Najświętszej! (W tym miejscu spontanicznie rozbrzmiały brawa w kościele). To na pewno bardzo wiele Cię kosztuje i

słusznie należą Ci się za to brawa. Ale wiemy, że to nie przyszło tak z niczego. To Pan Bóg tak kieruje, że od czasu do czasu rodzą się talenty. I twój talent zrodził się w rodzinie, bo przecież tato był organistą, a kiedy zmarł, ty przejąłeś te obowiązki organisty, a później jeszcze obowiązki dyrygenta chóru. Widziałem, jak nie raz przyjeżdżałem, że najważniejsze były dla ciebie obowiązki w kościele, granie śpiewanie, próby chóru przed świętami i uroczystościami parafialnymi, zwłaszcza przed odpustem. Bez wielkiego zapału, bez chęci i wytrwałości Twojej i wszystkich, którzy należą i należeli

do chóru nie dałoby się zbudować takiego dzieła.

Jesteś uczniem wspaniałego księdza profesora Pasionka, który był wielkim muzykologiem i potrafił zaszcześcić w swoim uczniu tę pasję i natchnąć Ciebie tym głębokim duchem muzycznym.

Ten chór zakładała siostra Gloriosa Karmelitanka Dzieciątka Jezus ku radości Księdza prałata Jana Maziarza. Jego marzeniem było, aby w parafii był chór i

tak też się stało. Nierzadko zdarza się, że powstają piękne dzieła, ale po jakimś czasie rozpadają się, bo brakuje zapału. Ten chór dzięki zapałowi Pana Organisty - Dyrygenta trwa i mamy nadzieję, że będzie trwał już na zawsze. (Brawa na zakończenie)."

Opracował: Aleksander Golba



Msza Św. na rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego

Rok szkolny 2008/2009 rozpoczął się w kościele parafialnym Mszą św. o godzinie 8⁰⁰. Ksiądz Katecheta Łukasz Opolski w okolicznościowym kazaniu na samym początku zauważył, że „niektóre dzieci są jeszcze takie rozespane, ziewające, jakby nie do końca wierzyły, że dzisiaj rozpoczyna się rok szkolny. Ale są też inne: uśmiechnięte, radosne i szczęśliwe”. Aby zobrazować rozpoczynający się nowy etap w życiu ucznia, Ksiądz Łukasz przypomniał, czym jest rozpoczęcie takiego etapu:

„Pewnie niejedną raz w życiu słyszeliście takie słowa: Do biegu! Gotowi! Start! Te słowa często były wypowiadane w czasie ostatniej olimpiady w Pekinie. Tych słów używają sędziowie, aby wyznaczyć początek, start dla zawodników, chociażby w takich zawodach, jak biegi czy pływanie, jazda na rowerze itp. I my dzisiaj zaczynamy takie zawody. Nie są to zawody lekkoatletyczne czy piłkarskie, ale zawody w ćwiczeniu swojego umysłu i zdobywaniu wiedzy. Rozpoczynamy pogoń za wiedzą i wyścig po dobre oceny. Stajemy na starcie, bo dzisiaj jest początek nowego roku szkolnego. W tych naszych zawodach wszyscy mamy równe szanse,

zaczynamy równo, wszyscy tego samego dnia i o jednej porze, o 8⁰⁰ 1 września. O tym, który sportowiec zwycięża decyduje czas, odległość, wysokość, wynik meczu. A w szkole decydują oceny na świadectwie. Czasem komuś uda się otrzymać świadectwo z paskiem, to tak jakby zdobył złoty medal. Ktoś inny otrzymał nagrodę ze świadectwem, to tak, jakby stanął na podium.

Jesteśmy ludźmi wierzącymi w Chrystusa Pana i rozpoczynamy ten rok w kościele, modlitwą. Wierzymy, że wszystkie wysiłki, które podejmujemy, doprowadzą nas do celu, do dobrego celu. Do tego, aby ten koniec był dla nas szczęśliwy, potrzeba nam jeszcze pomocy Pana Boga, Jego opieki, światła Ducha Świętego. W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Listu do Koryntian słyszeliśmy, że Paweł przybył do mieszkańców Koryntu, jako nauczyciel. On chciał im powiedzieć o tym, co w życiu jest najważniejsze. A tą najważniejszą sprawą, od której zależy życie każdego człowieka, to jest znajomość Pana Boga i znajomość samego siebie i celu swojego życia. Słuchając Świętego Pawła można dojść do wniosku, że najważniejszym

przedmiotem w szkole jest religia a nie matematyka czy język polski. Oczywiście wszystkie przedmioty są ważne, bo zawierają potrzebną w życiu wiedzę. Religia odpowiada na podstawowe pytania o sens i cel życia człowieka. Religia otwiera na nowe horyzonty, na drugiego człowieka i pozwala mu stawiać się coraz lepszym i pełniejszym człowiekiem. Pewnego razu spotkały się trzy kobiety przy studni i z pełnymi wody dzbanami rozmawiały o swoich dzieciach. Przechwalały się swoimi pociechami, przekomarzały się, które z nich jest mądrzejsze, bardziej wysportowane, uczynne. Pierwsza mówi: mój syn przepięknie śpiewa, na pewno kiedyś będzie wielką gwiazdą. I właśnie przybiegł ten syn z prośbą, aby mama dała mu trochę pieniędzy na słodycze. Mama natychmiast dała mu parę złotych, a on nawet nie podziękował i pobiegł. Druga mama opowiada o swojej

córce, która jest wysportowana i robi wspaniałe figury gimnastyczne, że nikt jej nie dorównuje. Pewnie kiedyś pojedzie na olimpiadę i zdobędzie złoty medal - mówiła. I właśnie ta dziewczynka podbiegła do mamy i mówi, że idzie do koleżanki pobawić się. A mama mówi, że przecież miałaś teraz posprzątać swój pokój. Jednak ona powiedziała, że może to zrobić jutro i pobiegła do koleżanki. I wreszcie

pojawił się syn trzeciej matki. Był cichy i spokojny. Mama też nie chwaliła się nim zbyt wiele, bo nie miał ani pięknego głosu, ani nie był tak wysportowany, jak inni. Ten właśnie chłopak podszedł do mamy, wziął jej dzban pełen wody i poniósł do domu. Na ławeczce obok studni siedział starszy człowiek. Obserwował i przysłuchiwał się tej całej rozmowie kobiet. Na pytanie matek: co może powiedzieć o ich dzieciach, odpowiedział: Ja widziałem tutaj tylko jedno dziecko. Jak myślicie - które dziecko dostrzegł starszy pan? No oczywiście, że to, które pomogło zanieść dzban wody swojej mamie.

Właśnie po to chodzimy do szkoły i uczymy się różnych rzeczy, aby stawiać się lepszym, dobrym człowiekiem. Nie po to tylko, aby pięknie śpiewać, pisać, rozwiązywać zadania czy osiągać wyniki w sporcie. Do szkoły chodzimy po to, aby zdobywając wiedzę stawiać się coraz mądrzejszym i coraz lepszym człowiekiem. Oby ten czas nauki w szkole był dla nas czasem stawiania się nie tylko mądrzejszym i sprawniejszym, ale przede wszystkim coraz lepszym i szlachetniejszym człowiekiem”.



Krok, krok, za krokiem krok

Być uczniem Chrystusa na wzór św. Pawła to hasło tegorocznej XXVI Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. W tegorocznej pielgrzymce, która odbyła się w dniach 17-25 sierpnia, brała udział kilkusobowa grupa z naszej parafii. Na Jasną Górę wędrowaliśmy z grupą nr 23, której patronuje św. Jan Kanty, a która popularnie bywa nazywana Doliną Popradu. Z naszej parafii wędrowali wprawieni pielgrzymi, którzy na Jasną Górę szli już wiele razy, jak i tacy, którzy do Maryi szli po raz pierwszy. Wszyscy jednak szli do Matki Bożej jako uczniowie Chrystusa wzorujący się na świętym Pawle. To właśnie życie działalność i pisma św. Pawła były poznawane w czasie dziewięciu dni wędrówki.

Czas Pielgrzymki to okres pogłębiania swojej wiary, zawiązywania nowych znajomości, ale również czas doskonałego wypełnienia wakacji. Przekonali się o tym wszyscy ci, którzy na pielgrzymkę się wybrali, i choć nieraz bolały nogi, dokucza upał lub padała deszcz, to nikt na to nie zważał, gdyż w sercu jest ta ogromna radość płynąca z rychłego spotkania z Maryją w Jasnogórskiej Kanie.

W tym roku w grupie nr 23 pielgrzymowało ok. 370 osób, w tym 10 kapłanów, 3 siostry zakonne, 3 diakonów i 4 kleryków. Najstarsza uczestniczka miała 71 lat, a najmłodszy pielgrzym 4 lata.

Dziewięć dni Pielgrzymki minęło bardzo szybko. Aż żał było wracać do domu. Czas pielgrzymki jest czasem, kiedy czuje się, że wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną. Doświadczyć tego można w czasie postojów, kiedy to każdy dzieli się tym, co posiada, z innymi, w czasie wykonywania różnych posług w grupie np. noszenia tub znaków lub przy załadunku bagaży. Pielgrzymka jest czasem, kiedy wszyscy tworzą jedną wielką wspólnotę, kiedy znikają tytuły i godności, a wszyscy do siebie zwracają się: bracie, siostro.

W czasie pielgrzymowania można doświadczyć również niesamowitej serdeczności od osób, które mieszkają na szlaku pielgrzymki. Używają oni swoich domów i innych budynków, aby ugościć zmierzających do Czarnej Madonny. Można znaleźć tutaj pewne



porównanie do życia św. Pawła, który również wielokrotnie korzystał z gościnności chrześcijan w czasie swoich podróży misyjnych. Pielgrzymi za tę życzliwość odpłacają się modlitwą, a także wielokrotnie utrzymują z gospodarzami kontakt przez cały rok.

Każdy dzień pielgrzymki miał swoje hasło. I tak dzień pierwszy „Wyruszać z wiarą, by spotkać Jezusa jak święty Paweł”; dzień drugi „Umieć żyć w rodzinie – w czystości jak św. Paweł”. Dzień ten był poświęcony rodzinie i czystości. Dzień trzeci był dniem misyjnym, a jego hasłem było „Głosić dobra nowinę jak święty Paweł”; w dniu czwartym tematem przewodnim była ojczyzna, a hasło dnia to „Kochać ojczyznę jak święty Paweł”; dzień piąty poświęcony był Eucharystii. Motto dnia „Umiłować Eucharystię jak święty Paweł”. W dniu szóstym pochylaliśmy się nad tajemnicą kapłaństwa. W tym to dniu w Pradłach swoją mszę świętą prymicyjną na pielgrzymce sprawowali neoprezbiterzy. Jednym z nich był ksiądz Marian Kostrzewa pielgrzymujący w grupie 23. Hasło tego dnia brzmiało „Odczytać swoje powołanie jak święty Paweł”; dzień siódmy to pielgrzymkowy dzień dziecka, a przeżywany był pod hasłem „Być ewangelicznym dzieckiem jak święty Paweł”. Dzień ósmy był dniem szczególnie poświęconym sakramentowi pokuty. Hasło tego dnia to „Umieć przemieniać się jak święty Paweł”. W tym dniu modne i aktualne stało się powiedzenie, że do Częstochowy bez spowiedzi przyszli tylko Szwedzi. Kapłani, którzy spowiadali i szli na końcu każdej grupy nie narzekali na brak chętnych do skorzystania z tego sakramentu. W końcu ostatni, dziewiąty dzień przeżywany był pod hasłem „Być sługami prawdy jak święty Paweł”. W tym dniu stojąc pod wałami Jasnogórskimi, a potem przed obliczem Czarnej Madonny, pielgrzymkę można było podsumować słowami świętego Pawła „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”. Jeśli ktoś chce się przekonać, jak jest na pielgrzymce, zapraszam do odwiedzenia galerii na stronie naszej parafii, a wszystkich, którzy na pielgrzymkę chcą iść informuję, że następna XXVII Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę zaczyna się już 17 sierpnia 2009 r. Zachęcam, bo naprawdę warto.

Pielgrzym



Tym, co polegli...

W rocznicę tragicznych dni pierwszego września harcerki i harcerze obu barcickich drużyn wzięli udział w mszy świętej odprawionej w parafialnym kościele „za poległych w obronie Ojczyzny”. Po mszy, na parafialnym cmentarzu, wspólnie z kombatantem p. Stefanem Bugno urządzili „Apel Poległych”. Tydzień później wzięli udział w biwaku „Attritus pro Deo et Patria” (Starty dla Boga i Ojczyzny) poświęcony żołnierzom Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej (PPAN). 5 września wyruszyli z Barcic pieszo do schroniska górskiego „Cyrła”. Wieczorem odbyła się tam uroczysta watra. Rankiem następnego dnia poszli na Łabowską Halę, gdzie przy głazie z tablicą upamiętniającą kapelana PPAN o. Władysława Gurgacza wzięli udział w mszy świętej odprawionej za poległych żołnierzy PPAN i Armii Krajowej z terenu Sądeckizny. Mszę św. odprawił jezuita ks. Henryk Michalak, autor książki poświęconej życiu i działalności bohatera drużyny barcickich harcerzy.

MD



Lato w górach

W dniach 11-17 sierpnia br. miała miejsce Harcerska Akcja Letnia „Lato w Górach”. Harcerki i Harcerze I Starosądeckich Drużyn Harcerek i Harcerzy wzięli udział w letnim wypoczynku.

Pierwszego dnia harcerze i harcerki z obu drużyn wyruszyli górami do Gabonia, gdzie pod Przehybą mieli spędzić 4 dni. Humory dopisywały. Po przybyciu na miejsce rozbili 2 obozy: osobno podobóz harcerek, osobno harcerzy. Wybudowali kuchnię polową, latrynę, lodówkę, kwaterkę, maszt, oraz sprzęty potrzebne w obozie. Wieczorem odbyło się wspólne obrzędowe ognisko.

Drugiego dnia harcerze zajęli się tworzeniem sprzętów obozowych takich jak półki, brama obozowa, półki, stworzona została również jadalnia oraz kapliczka obozowa. Harcerki w tym czasie odbyły zajęcia z budowy i zapalania stosów ogniskowych, które poszczególnym zastępom udało się zapalić od jednej lub dwóch zapalek. Rywalizację utrudniał skutecznie wiatr, jednak harcerki poradziły sobie z tym niełatwym zadaniem. Po obiedzie harcerze odbyli grę wojenną, wzorowaną na faktach z życia ich bohatera drużyny - w ramach kampanii bohater. Harcerki w tym czasie miały zajęcia z szyfrów i urządziły podchody. Dzień również zakończyło spotkanie przy ognisku obrzędowym.

Kolejnego dnia, spędzonego w lesie z dala od cywilizacji, wszyscy uczyli się za pomocą flag i latarek posługiwać alfabetem Morse'a. Harcerze kończyli sprzęty obozowe. Wieczorem odbyło się uroczyste ognisko obrzędowe, na które przybyli rodzice harcerzy i harcerek oraz zaproszeni goście w osobach gospodarza terenu na którym rozbity został obóz, sołtysa Skrudziny p. Mieczysława Szewczyka oraz naszego Pana Dyrektora Grzegorza Garwola.

W dzień parafialnego odpustu, 15 sierpnia, drużny i druhowie wzięli udział w uroczystej mszy odpustowej, a następnie przeszli na cmentarz, by tam oddać hołd poległym żołnierzom z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą”

Kolejny, dwudniowy biwak kończący HAL 2008 (16-17 VIII) miał miejsce na Woli Kroguleckiej. Podczas biwaku zastępy uczyły się posługiwać alfabetem

Morse'a z użyciem flag sygnałowych. Dzień zakończył się obrzędowym ogniskiem, które mimo wcześniejszego deszczu zapłonęło od pierwszej zapalki. W nocy dwóch druhowów złożyło swoje przyrzeczenia harcerskie uzyskując stopień młodzika. Podsumowaniem HAL-u był udział w niedzielnej mszy świętej w parafialnym kościele. Po bratnim słowie wszyscy rozeszli się do domów.

O harcerskim obozie wędrownym harcerzy z Barcic można było przeczytać w dodatku diecezjalnym Gościa Niedzielnego Gościu Tarnowskim nr 34/779 z dnia 24 sierpnia br. w artykule pt. „Namiot jak dom” red. Grzegorza Brożka.

MD

Rycerze Floriana

Więc trzeba świat kochać i strzec go rozumnie.

Rycerze Floriana - to my!

Strażacy - druhowie i z miasta i wsi

Czuwają, by człowiek

Bezpiecznie
mógł żyć.

/Hymn ZOSP
RP/

Od 1 września przed wjazdem do remizy stoi prawie 5 m posąg patrona strażaków. Rzeźba św Floriana jest darem barcickiego artysty Pana Henryka Stafińskiego.



MD

Polityka uspokajania Rosji = Monachium?

Konflikt gruzińsko-rosyjski pokazał prawdziwe oblicze Rosji. Jak pisze Jacek Dziedzina w artykule „Rosja imperium odzyskane?” („Gość Niedzielny” nr 34, str. 17) powołując się na prof. Wojciecha Materskiego sowietologa PAN: „*Cała polityka dwóch kadencji Putina, a teraz Miedwiediewa, jest próbą odbudowy groźnego imperium to polityka powrotu na stracone pozycje imperialne*”.

Nietrudno się więc domyśleć, że w konflikcie rosyjsko-gruzińskim nie chodzi o Abchazję i Osetię Południową lecz o odzyskanie utraconych wpływów w Europie.

Obecna sytuacja coraz bardziej przypomina tą z przed 70 lat, gdy zachód (Anglia i Francja) prowadziły politykę „ugłaskiwania” Hitlera za cenę pokoju. Ta polityka przeszła do historii pod nazwą polityki appeasementu. Pierwszą ofiarą była Austria, a apogeum przypadło na **29-30 września 1938 roku**, kiedy to cztery mocarstwa: Niemcy, Włochy, Anglia i Francja na konferencji monachijskiej wydały wyrok na Czechosłowację. Wówczas Czechosłowacja miała być ceną za pokój w Europie. Jak to się skończyło? Wiemy wszyscy. Polska zapłaciła za tę politykę najwyższą cenę, a nasi sojusznicy oddali nas w ręce Stalina i jego następców na 45 lat.

Nie dziwny się więc obawom takich państw jak Polska, Ukraina czy krajów bałtyckich, które na własnej skórze doświadczyły imperialistycznej polityki Rosji.

Państwa te stanęły murem za Gruzją dobrze wiedząc, czym dla Europy i świata może zakończyć się polityka „głaskania Rosji”.

Szkoda, że kraje „starej Unii”, w tym Francja i Niemcy nie widzą analogii do wydarzeń z 1938 roku.

Chciałbym wierzyć, że Unia Europejska zrewiduje swoją politykę wobec Rosji i będzie przemawiać jednym głosem w sprawie Gruzji oraz sprawach związanych z bezpieczeństwem energetycznym.

Jak na razie zaangażowanie się w rozwiązanie konfliktu przez prezydenta Sarkozyego nie napawa optymizmem. Milczenie Niemiec, brak jednoznacznych decyzji na szczycie unijnym w sprawie Rosji wywołują we mnie mieszane uczucia. Nie chciałbym, aby scenariusz monachijski kiedykolwiek się powtórzył. Mam nadzieję, że elity Europy Zachodniej rozumieją, iż Rosja nie jest i nigdy nie była krajem przestrzegającym standardów demokracji. To kraj myślący kategoriami podziału świata na strefy wpływów. Tak było za Piotra I, Stalina i tak jest za Putina i Miedwiediewa.

Europa Zachodnia zapomniała, że Rosja szanuje tylko tych, których się boi, a milczenie i niezdecydowanie zachodu ocenia jako przyzwolenie na prowadzenie polityki odzyskiwania utraconych stref wpływów. Pamiętajmy, że „niedźwiedź zawsze pozostanie niedźwiedziem, nawet jeżeli daje nam się pogłaskać to w każdej chwili może zaatakować”. Polityka głaskania Rosji, jak pisze wspomniany wcześniej J. Dziedzina - niestety nie zdała egzaminu. Elity Zachodu wierzyły dotąd, że współczesna Rosja jest bardziej niż kiedyś cywilizowana. Ten mit runął. I takie przebudzenie jest Europie potrzebne.

[PJ]

Festiwal Muzyki Dawnej

W dniach od 30 czerwca do 6 lipca 2008 roku, odbył się jubileuszowy XXX Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. Koncerty odbywają się przede wszystkim w kościołach. Każdy koncert poprzedza wykonanie zabytkowego konduktusu z klasztoru Klarysek „Omnia beneficia”, który uznawany jest za najstarszy polski utwór polifoniczny.

W czwartek 3 lipca odbyły się w naszym kościele parafialnym dwa koncerty w ramach Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej. W pierwszej części



poznajski sekstet Affabre Continuo zaprezentował program pt. „Renesans, barok i współczesność”. Męski śpiew a'capella zabrzmiał niezwykle barwnie i został nagrodzony długimi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność. Drugą część wypełniły „Canzony i sonaty epoki baroku” w wykonaniu Bożeny Korczyńskiej - flet prosty i Anny Iwanuszenko - klawesyn. Tradycyjnie Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan na zakończenie każdego koncertu oprócz serdecznych podziękowań zaprosił wszystkich do modlitwy w intencji artystów.

AG

Odpust Parafialny

Od ponad 100 lat Matka Boża Wniebowzięta patronuje naszej parafii i dlatego Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która przypada 15 sierpnia jest największym świętem parafialnym. Tradycją odpustową jest specjalne kazanie okolicznościowe przygotowane i wygłaszane przez zaproszonego kaznodzieję, który przewodniczy głównej liturgii, jaką jest zawsze suma odpustowa. W tym roku wszystkie kazania w dzień odpustu wygłosił oraz sumę odpustową celebrował Ks. Profesor Dr Hab. Alojzy Drożdż, były Rektor Seminarium Duchownego w Tarnowie, pochodzący z parafii Żeleźnikowa.

Tego dnia znacznie wzrasta liczba wiernych w kościele. Wielu z nich przybywa z okolicznych miejscowości a inni przyjeżdżają w tym czasie w odwiedziny do swoich bliskich. Podczas sumy tradycyjnie panie z Barcic i z Woli Kroguleckiej prezentowały piękne wieńce żniwne zrobione z kłosów, owoców i ziaren zbóż. Pani Rozalia Bochniarz i Pan Stefan Mszański przygotowali dwa bochny chleba. W liturgii uczestniczyła orkiestra barcicka oraz harcerki i harcerze z drużyn ZHR. AG



Siostra Alberta odeszła do Pana

17 czerwca odbył się pogrzeb Siostry Alberty Karmelitanki Dzieciątka Jezus. Siostra Alberta posługiwała przez długie lata w naszej parafii jako zakrystianka. Potem wyjechała i po krótkim

pobycie w innych domach zakonnych powróciła do nas i pełniła różne funkcje w kuchni. Była bardzo wrażliwa na drugiego człowieka, szczególnie na potrzebującego pomocy. Służyła Bogu i ludziom, zwłaszcza poprzez wytrwałą modlitwę w kościele i w zaciszu karmelitańskiego klasztoru.

IW

Wola Krogulecka ma filię

Małopolski Kurator Oświaty wydał opinię zezwalającą na likwidację szkoły w Woli Kroguleckiej i przekształcenie jej w filialną placówkę oświatową. Od początku tego roku szkolnego Placówka szkolna w Woli Kroguleckiej należy więc do Zespołu Szkół w Barcicach. W filii pozostaną klasy 0-III - w sumie 12 dzieci, natomiast pozostali uczniowie będą teraz uczęszczali do szkoły w Barcicach. Wola Krogulecka liczy ok. 480 mieszkańców i obecnie nie ma wystarczającej liczby dzieci, aby można było utrzymywać samodzielną placówkę oświatową. IW

Miasto i Gmina Stary Sącz w liczbach

Ludność

Miasta i Gminy Stary Sącz

Barcice Górne	2 315
Barcice Dolne	655
Gaboń	1 321
Gołkowice Dolne	988
Gołkowice Górne	863
Łazy Biegonickie	704
Moszczenica Niżna	905
Moszczenica Wyżna	580
Mostki	652
Myślec	361
Popowice	606
Przysietnica	1 931
Skrudzina	422
Wola Krogulecka	417
Razem gmina	12 720

Razem miasto Stary Sącz 9 029

Razem miasto i gmina 21 749

Powierzchnia miasta i gminy

1. Powierzchnia ogólna 1.656 8.585 10.241
2. Użytki rolne 836 3.902 4.738
w tym: - grunty 799 2.726 3.525
- sady 16 428 444
- łąki trwałe 2 91 93
- pastwiska 19 657 676
3. Lasy i grunty leśne 226 3.917 4.143
4. Grunty zadrzewione i zakrzewione 41 163 204
5. Wody stojące 18 2 20
6. Wody płynące 58 106 164
7. Rowy 4 7 11
8. Tereny komunikacyjne
- drogi 66 166 232
- koleje 14 8 22
9. Tereny osiedlowe
- zabudowane 193 255 448
- zieleni 6 --- 6
10. Nieużytki 38 59 97

Nowy most w Starym Sączu



Most przez rzekę Dunajec, w ciągu połączenia drogi krajowej nr 87 z drogą powiatową Chelmiec – Gołkowice, został zaprojektowany jako konstrukcja łącząca dwie nowe idee funkcjonujące od niedawna w budownictwie mostowym:

1. zespolenie konstrukcji beton sprężony – stal – beton sprężony
2. wyprowadzenie kabli sprężających powyżej poziomu pomostu

Dzięki wprowadzeniu w życie pierwszego pomysłu uzyskano ażurowe dźwigary o ciekawym wyglądzie, natomiast dzięki realizacji drugiego osiągnięto dużą rozpiętość przęsła przy niewielkiej wysokości ustroju nośnego.

Most tego rodzaju został zbudowany w Polsce po raz pierwszy. Na świecie jest kilka podobnych obiektów. Największe doświadczenia w budowaniu takich konstrukcji mają Japończycy.

Wprowadzenie w życie nowych idei i przecieranie szlaków stanowi wyzwanie i wymaga dużego wysiłku od Inwestora, Wykonawcy i Projektanta. Problemy konstrukcyjne były rozwiązywane za pomocą zaawansowanych technik obliczeniowych, badań modelowych i sprawdzane przez niezależnych konsultantów. Budowa prowadzona była pod ścisłym nadzorem. Uzyskany efekt jest zasługą dobrej współpracy wszystkich stron procesu inwestycyjnego.

Podstawowe dane techniczne:

* długość	328,8 m
* szerokość pomostu	14,2 m
* rozpiętość głównego przęsła	143,0 m
* wysokość pylonów (od terenu)	28,2 m
* maksymalna masa pojazdu dopuszczonego do ruchu po moście	60 t

Podstawowe dane o ilości wbudowanych materiałów:

* wanty	82 tony stali
* kable sprężające	86 ton stali
* beton	5700 m ³
* stal zbrojeniowa	650 ton

16 lipca br poświęcenia mostu, który otrzymał imię Świętej Kingi dokonał Ks. Biskup Ordynariusz Wiktor Skworec. Rondo łączące nową drogę z drogą biegnącą z Nowego Sącza w kierunku Barcic otrzymało imię Jana Pawła II.

W ten sposób został zakończony pierwszy etap otwarcia tranzytu z Doliny Popradu omijającego Stary i Nowy Sącz.

Źródło: www.stary.sacz.pl



WILKI w Starym Sączu

W dniu 24 sierpnia 2008r. na starosądeckim Rynku odbyła się impreza plenerowa, której gwiazdą był zespół WILKI.

Na starosądeckim rynku wystąpili również:

- Grupa Tańca Nowoczesnego BEST
- Grupa Tańca Nowoczesnego JOKER
- Zespół Folklorystyczny
STAROSĄDECZANIE
- Zespół WHITE TOWER

SĄSIEDZTWO ZOBOWIĄDUJE



Nie na to nie poradzimy, że ludzkość rozrasta się w tempie coraz bardziej szalonym. Jeżeli będziemy czujni i nie wyhodujemy sobie jakiś nowych Hitlerów, Stalinów czy Pol-Potów to musimy zaakceptować fakt, iż sąsiadów będziemy mieć coraz więcej i coraz bliższych. Ucieczka przed nimi w coraz odleglejsze pustkowia przynosi efekt jedynie doraźny, bo już nasze dzieci, a wnuki na pewno, będą przez płot witać się (lub nie) z sąsiadem przed którym skutecznie, jak nam się wydawało, uciekliśmy. Nie ma więc rady, musimy ludzi polubić i bardziej się ścieśnić na tej coraz krótszej ławce zwanej Ziemią, bo w dającej się przewidzieć przyszłości raczej nie liczymy na zasiedlenie morskich głębin czy kolonizację Marsa. Swoją drogą uważam, że ucieczka w te rejony dla samotności nie ma sensu, bowiem jedynie życie w ścisłej gromadzie zapewni tam przetrwanie. Jednym ze sposobów uniknięcia sąsiadów, tych chcianych i tych niechcianych, to zostać wiecznym wagabundą, wędrowcem bez adresu. Jednak myślę, że większości z nas nie o to chodzi. Wprawdzie człowiek jest organizmem stadnym, jednak ten stadny byt całkiem różnie nam wychodzi. Potrafimy wznieść się na wyżyny współpracy, dokonywać altruistycznych gestów czy aktów przyjaźni, jednak z reguły jest to okraszone przykładami bezrozumnej nienawiści, destrukcji i złej woli. Jak tu żyć w czasach, kiedy powiedzenie, że "sąsiadów się nie wybiera" nabiera realnych kształtów? Na pewno dla poprawnych relacji międzyludzkich najważniejsza i najskuteczniejsza jest metoda "małych kroczków". Błahe z pozoru a pozytywne gesty często wykonywane wobec bliźniego lepiej służą naszemu wspólnemu zdrowiu psychicznemu niż heroiczne czyny, do których dokonania okazje zdarzają się na szczęście raczej rzadko. Tak więc na widok podskakującego i wrzeszczącego sąsiada, który właśnie zamiast w gwoźdźnia trafił młotkiem w palec, nie tarzajmy się po ziemi ze śmiechu (zwłaszcza, jeżeli delikwent to widzi), a raczej zdobądźmy się na współczujący uśmiech, a już rzucona uwaga - wiem jak

to boli, bo sam tego doświadczyłem - naprawdę pomaga. Trudno też spodziewać się, że wzbudzimy sympatię u kogoś, kto podczas rąbania drewna właśnie złamał siekierę, a my pokazujemy mu własną i dumnie przechwalamy się dlaczego już któryś rok wiernie nam służy. Raczej mu ją pożyczmy, choć zdaję sobie sprawę, że najczęściej z drżeniem serca. Oferowaną pomoc też trzeba umieć przyjąć. Gdy będziemy zbyt nieufni i każdą przysługę nam proponowaną rozpatrywać będziemy w kategoriach "co on sobie myśli, że JA nie potrafię?" lub "co on za to będzie chciał" doprowadzi nas do samoizolacji, a od nadmiernej podejrzliwości do jej chorobliwej odmiany już tylko krok. Gdy więc zjawi się u nas uczynny sąsiad ze wspomnianą siekierą, nie oglądajmy jej uważnie i nie szukajmy ukrytego pęknięcia, bo raczej niezbyt często się zdarza, że pożyczający z premedytacją liczy na zwrot nowego narzędzia. Starzy gospodarze pamiętający cięższe niż obecne czasy chyba potwierdzą, że zgoda i wzajemna współpraca pomogły przetrwać na wsi niejednego kryzys. Ze zwaśnionych gazdów ludzie mają jedynie niezły ubaw, a podczas posiedzeń nad szklaneczką czegoś tam stanowią wdzięczny temat do niejednokrotnie zmyślanych anegdot, o których bohaterom nawet się nie śniło. Skąd jednak wziął się tytuł obecnych dywagacji? A no stąd, że wzajemne warczenie na siebie sąsiadów rzutuje na współżycie całej społeczności, a co gorsze, wzajemne swary i animozje są przekazywane na Bogu ducha winne pokolenia, które najczęściej wiedzą już tylko tyle, że tego przysłowiowego Pawlaka trzeba nienawidzić. Do początkowo dwuosobowego, błahego sporu wplątywani są inni i robi się w końcu coraz mniej śmiesznie. A kiedy przeniesiemy te właśnie w inny wymiar, np. na stosunki międzynarodowe, to tragedia wisi na włosku, o czym my, Polacy, powinniśmy wiedzieć najlepiej. No właśnie, powinniśmy... Oczywiście z tą sąsiedzka poufałością nie powinniśmy jednak przesadzać. "Wszystko ma swoje granice" jak mawia mój kot mający już dosyć wileczych pieszczoł psa i dający mu to swoim sprawdzonym kocim sposobem do zrozumienia.

RAK

Spółka Wodna

W niedzielę 21 września br. w Barcicach odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Spółki Wodnej w likwidacji. W zebraniu wzięło udział 26 delegatów. Spółka Wodna zakończyła działalność z dniem 30 czerwca 2008 roku po 10 latach zaopatrywania mieszkańców Barcic w wodę. Od 1 lipca br obowiązki te realizują Sąddeckie Wodociągi.

Zebranie miało na celu rozliczenie działalności Spółki w 2008 roku oraz przedstawienie stanu procesu likwidacji. Zarząd Spółki w składzie: prezes Kazimierz Baran, zastępca Jerzy Dyjas, członek Janusz Łekawski uzyskał absolutorium oraz przedstawił sprawozdanie z przebiegu likwidacji. Podjęto uchwałę o przekazaniu wyposażenia siedziby Spółki na rzecz OSP Barcice oraz rozdysponowaniu środków finansowych na rzecz OPP: Rady Rodziców Zespołu Szkół w Barcicach, Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach oraz Stowarzyszenia „Gniazdo” Cyganowice. Delegaci jednogłośnie przyjęli podjęte uchwały, czym wyrazili uznanie za dotychczasową działalność Spółki. W zebraniu uczestniczył również prezes Sąddeckich Wodociągów, który przedstawił mieszkańcom perspektywę zaopatrzenia gospodarstw domowych w wodę.

IW

O Barcicach głośno w Warszawie

Po sukcesach barcickich wolontariuszy w Krakowie przyszła pora, jak widać, na promocję szkoły i miejscowości w Warszawie.

P. Wanda Kochanowicz udzieliła wywiadu redaktorowi ogólnopolskiego pisma, działającego przy Centrum Wolontariatu w Warszawie na temat działalności szkolnych wolontariuszy. Okazało się, że nasze działania mogą służyć jako wzór do naśladowania dla innych kół, organizacji w całej Polsce.

Ciekawe inicjatywy, różnorodne działania oraz liczne sukcesy w pracy wolontariackiej gimnazjalistów z Barcic zainteresowały redaktora, który zwrócił się do p. Wandy Kochanowicz z prośbą o wywiad i „receptę na aktywność” młodzieży.

1. Jak powstał klub wolontariusza w Pani szkole, z czyjej inspiracji?

O podjęciu konkretnych kroków w tym kierunku myślałam już dawno, ponieważ działaliśmy społecznie bardzo prętnie już od paru lat (pomoc dla Domu Dziecka w Tarnowie, pomoc żywnościowa potrzebującym mieszkańcom naszej miejscowości, pomoc mieszkańcom w czasie pożarów, liczne akcje charytatywne). Były to jednak działania ogólnoszkolne w ramach prowadzonego przeze mnie Parlamentu Gimnazjum. Z samym wolontariatem i pracą wolontariusza zetknęłam się w mojej rodzinie, syn był wolontariuszem w Tanzanii, jego znajomi w Indiach, Kenii. Widziałam, jak ogromny wpływ ma ta działalność na ich życie, jak staje się ich drogą do osiągnięcia sukcesu zawodowego, życiowego. Współpracowałam również z wolontariuszami z Polskiej Akcji Humanitarnej z Krakowa, którzy prowadzili w szkole warsztaty z edukacji humanitarnej.

Wszyscy ci ludzie zrobili na mnie ogromne wrażenie, dlatego też chciałam stworzyć warunki do rozwoju wolontariatu w szkole, jako alternatywnej formy spędzania wolnego czasu dla młodzieży, a w przyszłości, być może, wyboru drogi życiowej związanej z działalnością humanitarną.

Przede wszystkim odszukałam na naszym terenie (województwo małopolskie, powiat nowosądecki) organizację, która miała już doświadczenie w pracy z wolontariuszami. Na spotkaniu organizacyjnym nawiązałam współpracę z koordynatorem projektu „Pomagam, bo lubię”, po czym otrzymałam niezbędne informacje i materiały do prowadzenia klubu, również te o charakterze prawnym („Jak zgodnie z prawem współpracować z wolontariuszem?”), następnie odbyła się konferencja dla koordynatorów klubów wolontariatu oraz warsztaty dla wolontariuszy w szkole.

Z bagażem wiedzy przystąpiłam do tworzenia klubu w szkole. Akcja promocyjna udała się. Ogromne rzesze chcących zostać wolontariuszami zgłaszały się do pracy w klubie. I tak to się zaczęło w październiku 2007 roku. Teraz możemy powiedzieć o licznych sukcesach klubu!

2. Czy w jakiś szczególny sposób przygotowywała się Pani do roli koordynatora?

▪ Nawiązałam współpracę z Polską Akcją Humanitarną w Krakowie, otrzymałam pakiet scenariuszy zajęć (np. „Wolontariusz bohater naszych czasów”, „Rasizm problem codzienny”, „Czy Polacy są społeczeństwem tolerancyjnym?”, „Niepełnosprawni”, „Ubóstwo biedny, nie znaczy gorszy”), materiały na temat prowadzenia akcji charytatywnych, zbiorek.

▪ Uczestniczyłam w konferencji na temat: „Wolontariat jako droga do kształtowania postaw młodzieży” organizowanej przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu oraz w warsztatach na temat wolontariatu, aby profesjonalnie prowadzić klub.

▪ Brałam udział w warsztatach „Mieć wyobraźnię miłosierdzia. Projekt przygotowujący uczniów gimnazjum

do niesienia pomocy potrzebującym” organizowanych przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie, w warsztatach na temat dyskryminacji organizowanych przez Amnesty International i Polską Akcję Humanitarną w Krakowie, w szkoleniu „Wolontariat pomagam, bo lubię” organizowanym przez Stowarzyszenie Sursum Corda w Nowym Sączu oraz w warsztatach „Idea Public Achievement” organizowanych przez Małopolskie Towarzystwo Oświatowe w Nowym Sączu.

▪ Przeglądałam strony internetowe organizacji pozarządowych, które opierały swoją działalność na pracy wolontariuszy, miałam dostęp do wielu numerów czasopisma wolontariuszy „Pomagamy” PAH.

3. Czy klub jest ważnym elementem systemu wychowania w szkole, jakie wartości promuje i kształtuje, jak wpływa na postawę uczniów, czy zasady humanitaryzmu zajmują szczególne miejsce w Waszym klubie?

Odważę się na stwierdzenie, że klub wolontariusza to ostoja programu wychowawczego szkoły. Zakładając klub wolontariusza wzbogaciłam ofertę wychowawczą szkoły, poszerzyłam ofertę zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży, zagospodarowałam czas wolny uczniów wzmacniając funkcję wychowawczą szkoły, rodziny, a także środowiska lokalnego. Wspomagam w prowadzeniu zdrowego i bezpiecznego stylu życia, uczę asertywności, współdziałania w zespole, co pomagało we wzmacnianiu pozytywnych zachowań. Przyczyniam się do ukształtowania w wolontariuszach cech, umiejętności potrzebnych w życiu osobistym oraz niezbędnych w ich karierze zawodowej. Uczniowie stali się wspaniałymi wolontariuszami, chętnymi do pracy na rzecz innych, są doskonałymi organizatorami działań, są kreatywni i czują się potrzebni. Stworzone zostały możliwości rozwoju młodzieży, uczestniczyli jako tłumacze, redagowali materiały, ulotki, broszury na temat praw człowieka („Książeczka człowieka humanitarnego”).

Duża grupa moich wolontariuszy to uczniowie, którzy dzięki pracy w klubie odnaleźli swój cel w życiu. Kiedyś sprawiali kłopoty wychowawcze, teraz prowadzą stronę internetową wolontariatu szkolnego, organizują akcje charytatywne i pomocowe akcje doraźne, opiekują się dziećmi w świetlicy szkolnej. Wartości, jakie promujemy pozwoliły stworzyć postać wrażliwego, młodego człowieka, niosącego pomoc potrzebującym, postępującego zgodnie z zasadami humanitaryzmu. Szczególny nacisk kładziemy na wzmocnienie poczucia własnej wartości, poznania samych siebie i refleksji nad sobą, zdobycie umiejętności zagospodarowania czasu wolnego sobie i innym (dzieciom i młodzieży ze szkoły), kształtowanie pozytywnych cech charakteru: odpowiedzialności, tolerancji, aktywności, współdziałania, odwagi cywilnej, asertywności, budowanie społeczeństwa otwartego czyli takiego, w którym obywatele wolni są od nietolerancji, ksenofobii, rasizmu i uprzedzeń, pomagającego zarówno w skali lokalnej, krajowej, jak i globalnej (pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, dzieciom z

współdziałania, odwagi cywilnej, asertywności, budowanie społeczeństwa otwartego czyli takiego, w którym obywatele wolni są od nietolerancji, ksenofobii, rasizmu i uprzedzeń, pomagającego zarówno w skali lokalnej, krajowej, jak i globalnej (pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, dzieciom z terenów zagrożonych wojnami). Zakładając klub określiłam również inne cele: pomoc rówieśnikom w trudnych sytuacjach, wspieranie ciekawych inicjatyw młodzieży, promowanie życia bez uzależnień, wyszukiwanie autorytetów i pomoc w rozwijaniu zainteresowań młodzieży, pomoc potrzebującym oraz działanie na rzecz środowiska naturalnego. W naszym klubie kierujemy się zasadami humanitaryzmu a edukacja humanitarna (uczenie wrażliwości na ludzi potrzebujących pomocy) zajmuje szczególne miejsce w naszej działalności. **Szkoła otrzymała w 2008 roku certyfikat „Szkoły Humanitarnej”. Tytuł przyznany przez Polską Akcję Humanitarną zobowiązuje.**

4. W jaki sposób motywuje Pani uczniów do bycia wolontariuszem?

Przede wszystkim pokazuję przy różnych szkolnych okazjach najaktywniejszych wolontariuszy, przedstawiam ich pracę na rzecz innych osób, na koniec roku otrzymują tytuł Wolontariusza Roku. Pokazuję, można powiedzieć, wzory do naśladowania. Zdobywają szacunek swoich kolegów, którzy nie wiedzieli dotychczas o ich pracy wolontariackiej. Wolontariusze prowadzą wiele zajęć promujących wolontariat, ich koledzy są tylko uczestnikami tych zajęć, chcą także być organizatorami a nie tylko uczestnikami. Organizuję imprezy szkolne, środowiskowe, promujące idee wolontariatu (Dzień Dobrych Uczynków, akcje pomocy dzieciom, spotkania z ciekawymi ludźmi), zachęcam do uczestnictwa w konkursach, np. na przekaz medialny promujący wolontariat, zapraszam do szkoły wolontariuszy, którzy osiągnęli sukces życiowy, zawodowy pracując na początku swojej kariery jako wolontariusze w Polsce, potem w Afryce, Indiach, a teraz kończą studia za granicą z zakresu pomocy humanitarnej lub pracują w Polskiej Akcji Humanitarnej, Amnesty International). Ten bezpośredni kontakt z młodymi ludźmi przyciąga młodzież do wolontariatu, chcą tak jak oni wyjechać, pomagać. Wykorzystuję zdolności i umiejętności uczniów, tworzą stronę internetową szkolnego wolontariatu, prowadzą zajęcia z języka angielskiego, niemieckiego, plastyczne. Na stronie internetowej szkolnego wolontariatu zamieszczam bieżące informacje z działalności wolontariuszy, inni mają aktualną i rzetelną informację o pracy swoich kolegów, mogą wypowiedzieć się na forum. Mają dostęp do informacji o klubie, jego członkach, działaniach. Trochę zazdroszczą im sukcesów, wyjazdów, sympatycznych spotkań, dlatego też u mnie w szkole nie ma problemów z naborem wolontariuszy do pracy, wręcz przeciwnie – chętnych do pracy jest bardzo dużo, dlatego też został opracowany regulamin, który wyraźnie formułuje, kto może zostać wolontariuszem. Muszą zrozumieć, że obowiązują ich pewne zasady. Wolontariusze z naszego klubu respektują zasady etyczne, nasz wolontariusz to człowiek życzliwy, uczynny, bezinteresowny, kulturalny, do klubu nie mogą należeć osoby, które są „na bakier z obowiązującymi prawami szkolnymi”. Regulamin jest znany całej społeczności szkolnej, mają więc wybór. Muszę powiedzieć, że wielu „szkolnych łobuziaków” zmieniło swoje zachowanie, po czym mogli zostać wolontariuszami. To też ogromny sukces działalności wolontariackiej.

5. Jakie działania podejmuje klub, co nowego przygotował na nowy rok szkolny?

Istotę działania szkolnych wolontariuszy odzwierciedla cytata z „Lapidarium” R. Kapuścińskiego: „Życie każdego z nas wspiera się na obecności innych”.

Tylko bowiem życie współprzeżywane daje nam poczucie jego istotności. Inni to żywe, ruchome lustra, które pozwalają nam dostrzec, że istniejemy”. Działalność szkolnych wolontariuszy skupia się więc na : **pracy z dziećmi i młodzieżą ze szkoły podstawowej i gimnazjum oraz w dwóch miejscowych przedszkolach.** W tej części działalności organizowane są gry i zabawy w świetlicy szkolnej, w przedszkolach, przedstawienia dla dzieci (również w szpitalu na oddziale dziecięcym), pomoc w odrabianiu lekcji, w nauce. („Najtrudniejszy dla mnie przedmiot”, „Razem łatwiej”, prowadzimy „pogotowie przedmiotowe”), organizujemy czas wolny (maratony filmowe, dyskoteki, spotkania, warsztaty). Wolontariusze organizują imprezy szkolne o charakterze edukacyjnym z zakresu edukacji humanitarnej. **Celem tej działalności jest kształtowanie postaw prospołecznych i krzewienie wartości humanitarnych.** W szkole odbyło się wiele akcji i imprez, wymienię może tylko część z nich, nie mogę powiedzieć, że najważniejszych, bo wszystkie były równie istotne dla promowania idei humanitaryzmu w szkole, środowisku lokalnym.

▪ Na sportowo przeciw rasizmowi” „Walczyliśmy fair play”, 21.03.- **Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem**

▪ **Dziedzictwo króla Salomona**” - pod takim tytułem odbyło się 14.05.2007 spotkanie w ramach edukacji humanitarnej gimnazjalistów. Młodzież poznała tragiczną sytuację dzieci w Etiopii, warunki, w jakich żyją ludzie w tej części Afryki. **Szeptem o Afryce**” - tak właśnie nazwaliśmy spotkanie z Siostrą misjonarką, nie wiedząc dokładnie, jakie problemy poruszy. Po spotkaniu byliśmy pewni, że nie można szeptem mówić o problemach, które dotyczą dzieci w różnych krajach afrykańskich.

▪ **Inne oblicze tolerancji**”- to tytuł programu, w ramach którego zorganizowaliśmy koncert „Muzyka łagodzi obyczaje” oraz konkurs na taniec „Tańcz razem z nami”.

▪ **Organizujemy akcje charytatywne**, zbiórki (np. Świąteczne Kartki Dobroczyńne, na rzecz Fundacji „Dzielo Nowego Tysiąclecia”, aby wesprzeć szczególnie uzdolnioną, lecz ubogą młodzież z zaniedbanych terenów wiejskich, **Góra Grosza**, organizowanej przez Towarzystwo Nasz Dom).

Przyłączyliśmy się do **Kampanii Wodnej Polskiej Akcji Humanitarnej**, zaprosiliśmy do szkoły trenerów PAH z Krakowa, aby przeprowadzili zajęcia na temat zasobów wodnych. Poruszane na warsztatach zagadnienia dotyczyły problemów w dostępności do wody pitnej, zasobów wody pitnej na świecie oraz rejonów świata, gdzie brakuje wody pitnej, zorganizowaliśmy w szkole kampanię informacyjną na temat dostępu do wody pitnej.

Przeprowadziliśmy akcję „Zbieraj wodę razem z nami”, pozyskując fundusze na realizację programów wodnych w regionach Azji i Afryki poprzez sprzedaż opasek na rękę. (sprzedaliśmy 100 opasek, ze zbiórki uzyskaliśmy 500 złotych, które przekazaliśmy do Polskiej Akcji Humanitarnej).

▪ **Organizujemy pomoc najuboższym mieszkańcom** okolicznych miejscowości w ramach unijnego programu PEAD. Wolontariusze organizują rozładunek transportów żywności z Banku Żywności z Krakowa, dostarczają żywność

do domów starszych osób. Pomagamy w ten sposób ponad 150 rodzinom, sprowadziliśmy ponad 20 ton żywności.

▪ **Bierzemy udział w projektach:** Nasz projekt „Jestem gotów świadczyć sprawie człowieka - wychować człowieka humanitarnego”, który zgłosiliśmy do konkursu na Małopolski Projekt „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”, przygotowujący młodzież gimnazjalną do niesienia pomocy potrzebującym zdobył **II miejsce**. W projekcie wzięło udział 138 gimnazjów z całej Małopolski. Uzyskaliśmy tytuł „Szkoły Humanitarnej” za nasz projekt działań.

▪ **Organizujemy pomoc doraźną dla wielu instytucji z naszego regionu:** na rzecz Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu, na rzecz Domu Dziecka w Tarnowie, w Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach działają nasi wolontariusze.

Jednym z nowych zadań na nowy rok szkolny jest podjęcie działań w kierunku współpracy z wolontariuszami z innych krajów, wymiana doświadczeń, kontaktów oraz nawiązanie współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo” w Starym Sączu, bo nie udało nam się zrealizować tego zadania mimo planów. Mielśmy „pełne ręce roboty” przez cały rok. Oczywiście kontynuacja już podjętych działań w ubiegłym roku (korepetycje, pomoc żywnościowa dla mieszkańców i inne)

6. Czy Pani osobiście przygotowuje plan pracy klub, czy jest on współtworzony z wolontariuszami?

Plan pracy klubu tworzę wspólnie z wolontariuszami, podajemy propozycje działań, które są analizowane pod kątem naszych możliwości (nieduża szkoła w małej górskiej miejscowości).

Pierwszy plan pracy opierał się w głównej mierze na moich doświadczeniach i wiedzy w tym zakresie, następny to już kontynuacja działań, bo były „strzałem w dziesiątkę” oraz nowe moje i wolontariuszy pomysły. Bywa również, że proponuję wolontariuszom uczestnictwo w projektach, ponieważ do młodzieży te informacje nie docierają.

7. Czemu służą sprawozdania z pracy wolontarystycznej?

Sprawozdanie pozwala spojrzeć na pracę wolontariuszy globalnie, widzimy zasięg naszych działań, ogrom wykonanej pracy, różnorodność podejmowanej pomocy. Dla mnie i wolontariuszy sprawozdanie jest także drogowskazem do dalszej pracy, podjęcia decyzji o podejmowaniu lub rezygnacji z działań. Dla innych, sprawozdanie może służyć jako pomoc przy organizacji nowych klubów wolontariatu,

pomocy. Nasze działania mogą inspirować do podejmowania podobnych form pracy czy pomocy. W ciągu roku szkolnego 2007/ 2008 **wolontariusze przepracowali ponad 2000 godzin, pomogli 300 osobom**, nie licząc mieszkańców Barcic, którym nieśli pomoc jako wolontariusze Ochotniczej Straży Pożarnej - to fragment ze sprawozdania, które piszemy dla szkoły, organizacji, z którą współpracujemy.

8. Co wydaje się Pani najtrudniejsze w prowadzeniu klubu?

Na pewno pierwsze spotkania z wolontariuszami, na których decydujemy o podjęciu działań i ich organizacja. Właściwy dobór osób do działań, który zapewnia sprawne działanie klubu. Pierwsze kroki w działalności poszczególnych sekcji, grup to trudny moment dla nich i dla mnie, wiele jest pytań, pojawiają się problemy, ale jeśli je szybko się wyeliminuje, to potem „praca wre”. Sprawna organizacja pomocy w naszym klubie to bardzo ważna sprawa, ponieważ my podejmujemy zarówno działania całoroczne jak i akcyjne. Bardzo wielu uczniów, chcących zostać wolontariuszami przecenia też swoje możliwości, bywają nieodpowiedzialni, mało krytyczni, nie wywiązują się ze swoich działań. Dlatego też stworzyliśmy regulamin klubu wolontariusza, w którym jasno określiliśmy zasady, jakimi powinien kierować się wolontariusz oraz jego prawa i obowiązki. Tak naprawdę nie są to trudności, których nie da się pokonać, traktujemy je raczej jako wyzwanie, jak mówią moi wolontariusze: „chcieć to „móc”

9. W wielu szkołach w Polsce nie działają jeszcze kluby wolontariusza, a część nauczycieli nawet o tym nie słyszała. Czy warto tę ideę promować i czy jej sukces zależy od tego, że w danej szkole znajdzie się pedagog, gotowy podjąć się koordynacji pracy klubu?

Na pewno nie musi podejmować się tego zadania pedagog. Zależy to tylko od zaangażowania nauczyciela, jego wiary w słuszność podejmowanych działań, umiejętności pracy z młodzieżą, jego kreatywności i otwartości na pomysły młodzieży. Oczywiście obie strony: wolontariusz i koordynator muszą cechować się wytrwałością, bo efekty ich pracy są często widoczne po bardzo długim czasie wspólnego działania. Ale satysfakcja z pracy jest ogromna: radość na twarzach dzieci, dobre słowo, zmiana postaw młodzieży w stosunku do starszych, młodszych, słabszych, niepełnosprawnych, integracja środowisk, szkoły ze społecznością lokalną, eliminowanie zagrożeń w najbliższym środowisku. **Bardzo zachęcam do tworzenia klubów wolontariatu i działania na rzecz innych ludzi.**

Wanda Kochanowicz

Bank Żywności w Krakowie i Unia Europejska dla Barcic

Bank Żywności w Krakowie przyznał następną pulę żywności z Unii Europejskiej dla mieszkańców Barcic oraz okolicznych miejscowości, która dzięki staraniom p. Kochanowicz z gimnazjum oraz p. A. Golby z Akcji Katolickiej w Barcicach dotrze już w tym tygodniu do niektórych rodzin. Będą sery żółte, dżem, płatki, mąka, cukier, makarony, kasza. W pracy na rzecz mieszkańców Barcic i okolic, w ramach współpracy z Bankiem Żywności, nieocenioną pomoc mamy w osobie p. pedagog M. Rams.

Szczegóły odbioru żywności prześlemy mieszkańcom do wiadomości przez szkołę oraz za pośrednictwem księży w kościele w Barcicach.

Jednocześnie pragniemy serdecznie podziękować Anonimowemu Sponsorowi z Barcic za sfinansowanie kosztownego transportu z magazynów Banku Żywności w Krakowie. Od kilku lat korzystamy z Jego dobroci i ogromnej życzliwości dla tego dzieła. Bez niej nie byłoby możliwe zrealizowanie tego zadania. Jeszcze raz w imieniu wszystkich potrzebujących dziękujemy.

Wanda Kochanowicz

... w krzyżu miłości nauka ...

Wielu ludzi poszło na Wierchy „do krzyża”. Zamiast jednak pisać o ich pielgrzymowaniu, pragnę przytoczyć fragment „Domowych rekolekcji z Janem Pawłem II” opatrzonego wstępem arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Słowa wzięte z Encykliki „Dives in Misericordia” powiedzą więcej.

Miłość potężniejsza niż śmierć potężniejsza niż grzech

Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem, nad tym, co człowiek zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych nazywa swoim losem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejzych ran ziemskiej egzystencji człowieka. (...) Właśnie jako Ukrzyżowany Chrystus jest Słowem, które nie przemija (por. Mt 24,35), jest Tym, który stoi i kolacze do drzwi serca każdego człowieka (por. Ap 3,20), nie naruszając jego wolności, ale starając się z tej ludzkiej wolności wyzwolić miłość, która nie tylko jest aktem solidarności z cierpiącym Synem Człowieczym, ale także jest jakimś „miłosierdziem” okazanym przez każdego z nas Synowi Ojca Przedwiecznego. Czyż może być bardziej jeszcze w całym tym mesjańskim programie Chrystusa, w całym objawieniu miłosierdzia przez krzyż, uszanowana i podniesiona godność człowieka, skoro doznając miłosierdzia, jest on równocześnie poniekąd tym, który „okazuje miłosierdzie”? Czyż Chrystus ostatecznie nie staje na tym stanowisku wobec człowieka także wówczas, gdy mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych (...), Mnieście uczynili”? (Mt 25,40). Czyż słowa z kazania na górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7), nie stanowią poniekąd streszczenia całej Dobrej Nowiny (...)? MD



Minęło 10 lat

„Wraz z nadejściem wiosny rozpoczynamy wydawanie pisma Akcji Katolickiej parafii Barcice. Mamy nadzieję, że starczy nam sił i możliwości, aby docierać do Was systematycznie. Chcemy informować o tym, co dzieje się w Kościele, parafii i oczywiście naszej wiejskiej społeczności. Liczymy na życzliwość, zrozumienie i współpracę”.

Tymi słowami Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana zostało powołane do istnienia przed 10 laty pismo pt: „ORANTKA BARCICKA”. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1998 r. Na początku były cztery strony formatu A5 wydrukowane na drukarce komputerowej i skserowane w



Pierwszy numer ORANTKI

kilkudziesięciu egzemplarzach. Czy udało nam się nie zawieść nadziei własnych i Naszych Czytelników?

Myślę, że nie do końca wystarczyło sił i możliwości, aby docierać do Was systematycznie. Pod tym względem bywało różnie. Były lata, że udało się wydać 6 numerów, ale bywało też i tak, że były tylko 4 a nawet 3 numery w roku. Staraliśmy się informować o tym, co się działo w naszym środowisku nie szukając sensacji i nie wywołując konfliktów. Kierowaliśmy się zawsze dobrem nas wszystkich, a nie jakiejś grupy czy indywidualnym interesem. Chcieliśmy być tam, gdzie dzieją się ważne sprawy. Z pewnością zdarzyły się nieporozumienia i potknięcia. Niejednokrotnie zabrakło sił i czasu, aby jeszcze więcej i częściej być tam, gdzie wymagała tego dziennikarska rzetelność. Mimo to czujemy, że przyczyniamy się do powstawania pozytywnych relacji międzyludzkich poprzez promowanie na naszych stronach wartości, które łączą i integrują ludzi, a nie dzielą.

Dzięki życzliwości Pana Miłosza Zygmunta udało się już od drugiego numeru drukować nasz biuletyn w drukarni BAAD i tak jest do dnia dzisiejszego. W ciągu dziesięciu lat pismo kilkakrotnie zmieniało swoją szatę graficzną i układ wewnętrzny. W lutym 2001 roku wyszedł 12 numer *Orantki* w nowym formacie A4. Dzięki temu można było bardziej przejrzyste rozmieścić tekst i grafikę na większej płaszczyźnie. W lipcu 2003 roku natomiast wyszedł numer 24 *Orantki* w nowej kolorowej okładce. Był to prawdziwy skok w dostosowywaniu naszego biuletynu do aktualnych standardów prasowych, a co ważniejsze umożliwiło to publikowanie zdjęć w kolorze. Kolejnym krokiem milowym był projekt winiety opracowany przez Panią Marię Buchman. Nowa grafika tytułowa oparta na motywie krzyża i wizerunku naszego kościoła parafialnego nadała prawdziwie profesjonalny wygląd *Orantce*.

Zdajemy sobie sprawę, że 45 numerów w ciągu 10 lat, to nie jest wielkie osiągnięcie, jednak wola podtrzymania nadziei, która została w nas złożona, daje jeszcze siły, aby nie ustawać i jeszcze bardziej pracować nad doskonaleniem tego dzieła.

REDAKCJA



Pierwsza kolorowa okładka

INFORMACJE PARAFIALNE**MSZE ŚWIĘTE**w dni powszednie o godz. 6³⁰ i 18⁰⁰(w porze zimowej o 17⁰⁰)W niedziele i święta o godz. 7⁰⁰; 9⁰⁰; 10⁰⁰; 11⁰⁰; 18⁰⁰(w porze zimowej o 17⁰⁰)**W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH**

Zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Udzielamy w ostatnią niedzielę miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie po porannej i wieczornej Mszy św.

GEO-FIT STUDIO

zaprasza wszystkie Panie

na

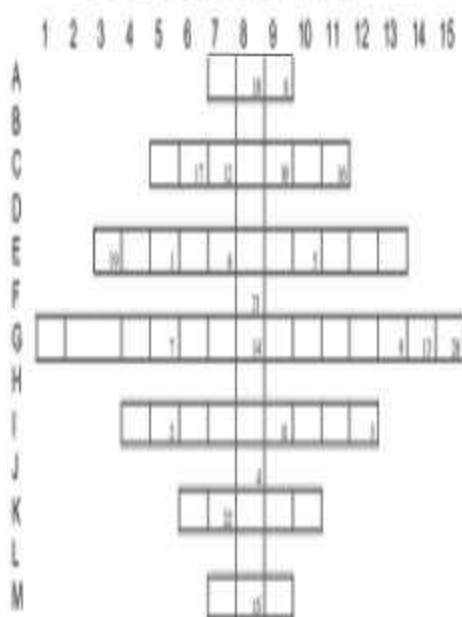
AEROBIC, STEP, ABS

ćwiczenia modelujące i wzmacniające

2 x w tygodniu po 60 min.

sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Barcicach

Informacje i zapisy pod nr. tel. 696-726-453

Krzyżówka NR 33**Pionowo:**

8A. Terytorium kościelne pod zarządem arcybiskupa

Poziomo:

A7. Imię umiłowanego ucznia Jezusa;

C5. Dom modlitwy;

E3. Pobożność;

G1. Religia powstała w wyniku działalności Jezusa Chrystusa;

I4. W katakumbach, pomieszczenie na planie kwadratu, z niszami do chowania zwłok;

K6. Opiekun Jezusa;

M7. Ogród dobrobytu

Rozwiązania krzyżówki prosimy wrzucać do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła lub do skrzynki elektronicznej pod adresem: golba@poczta.onet.pl

Ważne zmiany nazw !!!

Nastąpiła zmiana nazwy Urzędu oraz stanowiska Burmistrza. Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu teraz nosi nazwę:

Urząd Miejski**w Starym Sączu**

natomiast stanowisko: Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz zmienione zostało na: **Burmistrz Starego Sącza**

Redakcja nie zwraca tekstów

nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.

Adres: 33-342 Barcice 27

tel: 44 66 016 i 44 66 107

e-mail: orantka27@poczta.onet.pl**BAAD****Życie parafii****Sakrament Chrztu św. Przyjęli**

Adam Krzysztof Oleś

Amelia Duda

Jakub Karol Kruczek

Mateusz Michał Sobczak

Oskar Krzysztof Witowski

Zofia Gawlak

Paweł Jan Tokarczyk

Angelika Agnieszka Gabryś

Karina Agata Janczak

Filip Daniel Gumulak

Zuzanna Katarzyna Barnach

Kacper Jan Stafiński

Wioletta Magdalena Słaby

Krystian Zbigniew Latasiewicz

Artur Jan Dorula

Krystian Marian Jurkowski

Nikola Karolina Smajda

Tomasz Marek Koszkuł

Sakrament Małżeństwa zawarli

Krystian Pierzga

i Monika Magdalena Kulig

Andrzej Ryszard Skoczewski

i Anna Dorota Ogorzały

Tomasz Mikołaj Bocheński

i Małgorzata Monika Machaj

Mateusz Zbigniew Kłosiński

i Agnieszka Maria Garwol

Tsvetelin Yordanow

i Aneta Barbara Obrzud

Paweł Łabuda

i Halina Anna Nosal

Andrzej Koszkuł

i Sylwia Baran

Krzysztof Piotr Tokarczyk

i Katarzyna Dorota Romanowska

Dariusz Vosyliua

i Izabela Adriana Bochniarz

Andrzej Roman Tokarczyk

i Beata Maria Nowak

Marcin Dominik Tokarczyk

i Anna Barbara Janikowska

Łukasz Soboń

i Ewelina Marta Halibard

Józef Cieśla

i Maria Pawlik

Odeszli do Pana

Janina Tokarczyk 1. 59

Józefa Kaczor 1. 83

Weronika Gawlak 1. 78

Siostra Alberta 1. 76

Andrzej Gryźlak 1. 59

Józef Tokarczyk 1. 77

Zygmunt Tokarczyk 1. 73

Krystyna Pancierz 1. 75



XXVI Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę



Święto Podwyższenia Krzyża na Wierchach



Chór Parafialny w latach 60-tych

